Rok III   Sobota dnia 9 Kwietnia 1921 roku.   **Cena 5 mk.**   №. 54.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **15** marek
druga i trzecia **12** mk, czwarta **10** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **12** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **12**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **2** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Wobec wyborów.

Częstochowa, dnia 8 kwietnia.

(p.) Sejm nasz zadanie swe najważniejsze spełnił. Konstytucja, choć w przededniu plebiscytu — jednakże uchwalona została. Wobec tego obrady Sejmu obecnego nie potrwają zbyt długo. Zostanie on rozwiązany i, według istniejących przypuszczeń, nowe wybory odbędą się w listopadzie r. b. Pozornie zdaje się to terminem bardzo jeszcze odległym, a jednak czas już pomyśleć o przygotowaniach wstępnych do wyborów do Sejmu nowego. Zgóry powiedzieć trzeba, iż należy je potraktować z większą sumiennością, niż przeprowadzenie wyborów do Sejmu obecnego.

Nie zachwycił nikogo swym składem nasz Sejm dzisiejszy. Widzimy jego liczne wady i kładziemy je głównie na karb nieprzygotowania społeczeństwa do akcji na tak wielką miarę zakrojonej, jak pięcioprzymiotnikowe wybory do Sejmu. Długi jest jednak szereg przyczyn, dla których Sejm nasz był i jest wciąż takim a nie innym, więcej walorów mającym. Nie wszystkie błędy usunąć się dadzą przy wyborach następnych, ale wiele z tych błędów starać się usunąć musimy. Trzeba tedy dzielący nas od wyborów okres półroczny wyzyskać należycie.

Nadewszystko więc ten, kto pragnie by Sejm następny był Sejmem lepszym, musi starać się o szerzenie wśród najszerszych warstw uświadomienia politycznego. Dla obozu więc narodowego poparcie wszelkiemi siłami prasy narodowej jest tutaj jednym z zadań naczelnych. Ona to musi być przez te kilka miesięcy nauczycielem rzesz, ale nauczycielem którego zadanie jest niezmiernie trudne!.. Trzeba bowiem w ciągu krótkiego stosunkowo czasu zaznajomić tysiące ludu wiejskiego i miejskiego z podstawowemi zagadnieniami życia politycznego narodu wolnego. Trzeba temu ludowi w sposób najbardziej zrozumiały wytłomaczyć czem jest wolność, na czem polega istota jej, trzeba też wtłoczyć w umysły mas, że wolność uzyskaną, skarb najdroższy narodu, utracić można bardzo łatwo przez nieumiejętną gospodarkę, przez rządzenie nieodpowiednie.

To jest podstawa, to jest fundament, po uzyskaniu którego można dopiero myśleć o naprawie Rzeczypospolitej. Pierwszym zaś szczeblem, wiodącym do polepszenia u nas stosunków, będzie powołanie Sejmu, złożonego z odpowiednich wybrańców narodu.

Sprzęgną się przy wyborach do Sejmu nowego u nas: demagogja i karjerowiczostwo. Przeciw tym prądom iść będzie trudno, ale jednocześnie i będzie trzeba odważnie i śmiało walkę podjąć. Oczekującej nas walki politycznej nie trzeba się obawiać. Jest ona naturalnym biegiem rzeczy. Każdy naród wolny przechodzi tego rodzaju emocje w okresie wyborczym. U nas będzie ten okres istotnie szczególnie ważkim, Sejm bowiem wybierany na okres lat pięciu jest ciałem, które w życiu Polski Odrodzonej odegra rolę bardzo poważną. Dlatego, podkreślamy, nie można na ostatnią godzinę odkładać pracy przedwyborczej, lecz jąć się należy coprędzej prac wstępnych, o których mówiliśmy powyżej.

Pamiętajmy też o tem, że kto do rozprawy tej wcześniej się przygotowywać rozpocznie — ten ma większe szanse zwycięstwa. O tem nie zapominajmy.

15 miljonów dla „Gadzinowca" Napieralskiego.

Nieprawdopodobne, a jednak?... — Rząd polski dał Napieralskiemu 15 miljonów za „Robotnika".

„Kur. Por." przynosi z Bytomia wiadomość, która istotnie może wprawić w osłupienie ludzi, przyzwyczajonych do niedziwienia się niczemu. Rozeszły się tu wiadomości, „że p. Napieralski, gorączkowo uprawiający obecnie agitację skierowaną przeciwko najżywotniejszym interesom Polski, chwali się, że otrzymał od rządu polskiego pietnaście miljonów mk. polskich, jako wynagrodzenie za straty, które poniósł przez to, że robotnicy polscy rozbili mu redakcję i zabrali drukarnię jego dziennika, wydawanego w Warszawie za okupacji niemieckiej, słynnej „Godziny Polski". P. Napieralski wytoczył skarbowi polskiemu proces toczył się przed sądami pruskiemi, które zasądziły na jego rzecz 1 miljon 600 tysięcy mk. Na podstawie tego wyroku p. Napieralski zgłosił egzekucję na należności, jakie przypadły na rzecz Polski od skarbu niemieckiego. Sądy pruskie przyznały mu tę egzekucję. Wówczas p. Napieralski posłał jednego z adwokatów bytomskich do Warszawy, ażeby przeprowadził ugodę z rządem polskim. I rząd polski był tak słaby, że p. Napieralskiemu wypłacił 15 miljonów mk. polskich w zamian za zrzeczenie się pretensji do skarbu polskiego.

Odludzie wołyńskie.

Z wycieczki na kresy Rzeczypospolitej.

Poza niedawną granicę. — Inny świat. — Majestat kultury polskiej. — Nasza tolerancja. — Niesprawdzone wróżby Eulogjusza.

Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego".

Jakkolwiek kordony graniczne na szerokich przestrzeniach zniknęły i granice nasze przez żołnierza polskiego dawno już daleko na wschód wyrąbane, niewielu „cywilów" poszczycić się tem może, że wychyli się poza nasze dawne słupy graniczne.

O Wołyniu jakby słuch zaginął, zwłaszcza o tych ogromnych obszarach, przyznanych nam z Wołynia w spokoju ryskim. Mało też sobie jeszcze z tego sprawę zdajemy, co uzyskaliśmy z tej dawnej naszej, tak mało znanej u nas ziemicy. Ale też wycieczka na nasz dzisiejszy Wołyń połączona jest z szeregiem smutnych, a zarazem i rozkosznych niespodzianek. Bo też i ruch kolejowy z Wołyniem jest utrudniony; pociągu pospiesznego, a choćby i przyspieszonego, jeszcze niema. W zakątku, w którym od 150 lat Moskwa szalała tępiąc kulturę polską z całą zaciekłością, trzeba dopomóc inteligencją i kulturą polską do odrodzenia polskości tego bogatego kraju granicznego.

Już za Sokalem, skrawkiem Wołynia, przyznanym przy rozbiorach Austrji, wkraczamy jakby w zupełnie inny świat. Aż do granicy b. Galicji widzimy jeszcze pola zorane, zasiane, ładne łąki i ludność przy pracy.

Tam dalej już godzinami całemi posuwa się pociąg wśród jakby dzikiego stepu. Dziesiątki kilometrów nie widzi się wioski — czasami tu i ówdzie grupka kilku chat. Step zarośnięty suchym chwastem, bieleje — perze rozrosły się i zniszczyły inne trawy — od każdej iskierki palą się te trawy na wielkich przestrzeniach płomieniem szerokim. Nocą zwłaszcza z pewnym niepokojem widzimy zdala pożar tego stepu. To też wzdłuż kolei daleko zwęglona ziemia czarnieje. Zanki rolnictwa, szczególnie na wielkich obszarach spowodował wszędzie na Wołyniu, przed wojną sławnym z obfitości i taniości, ogromną drożyznę. Jeszcze w Sokalu można się posilić na dworcu przyzwoicie i niedrogo. W Włodzimierzu Woł. już szklaneczka podłej herbaty kosztuje na dworcu 40 mk. i w miarę jazdy na wschód drożyzna taka dalej się potęguje.

W samym Włodzimierzu większość żydów, zresztą mieszczanie Polacy i garstka Rusinów, względnie Rosjan.

Nie podobna odnaleźć człowieka, z którymby się dobrze po polsku rozmówić nie można. Stoimy wobec zagadki, jak to się stać mogło w tym „zabranym" kraju, gdzie od tylu dziesiątek lat żadnej szkoły polskiej nie było, a mowa polska tak strasznie prześladowana była. W całym kraju bez żadnego przymusu tylko polskie napisy i szyldy. Korzymy się tu przed majestatem i siłą kultury polskiej. Tu dumni być możemy z tego, że mimo wszystko polskość tu się tak zachowała, że ani na chwilkę nie czujemy się tu na obczyźnie. Smiało powiedzieć możemy, że na Wołyniu polskość silne ma korzenie.

Wrażenie to polskości Wołynia potęguje się w miarę posuwania się w głąb tego kraju, zresztą smutne wrażenia odludzia dziś robiącego. Dowiadujemy się, że już we wszystkich większych miejscowościach polskie szkoły ludowe i gimnazja jakby z pod ziemi wyrastały.

Obok polskich Rząd dziś popiera wszędzie szkoły ruskie i żydowskie. Tolerancja posuwa się do tego stopnia, że ludność katolicka, której rząd rosyjski moc kościołów odebrał, a pozostawionych naprawiać nie pozwalał, obecnie nie ma gdzie modłów swoich do Najwyższego wznosić. Mimo to Rząd polski nie dopuszcza do odebrania choćby części świątyń dawnych katolickich.

Proboszcz miejscowy w Kowlu ks. Szakajski, prałat 87 letni, rześki jeszcze i w pełni sił staruszek, niegdyś więzień stanu na Litwie za Murawiewa, spędził w tem 30-tysięcznem mieście około 60 lat życia i kapłaństwa i wiele ciekawych przeżyć o Kowlu i Wołyniu opowiada. Pamięta on tam tępienie resztek unji w sześćdziesiątych latach, sekatury i wymysły władz, aby zniszczyć katolicyzm — i niedługo przed wojną wypowiedzianą mową episkopa Eulogjusza z Chełmu na placu w pobliżu nędznego kościółka, w której zapowiedział zagładę katolicyzmowi. Lud obecnie garnie się do kościoła, stale, po brzegi i w otoczeniu swem zapełnionego. Najciekawsze, że małżeństw mięszanych, tak częstych niestety dawniej, niema teraz, bo strona prawosławna przed ślubem zawsze na katolicyzm przechodzi. Dawni Rosjanie tłumnie teraz dzieci swoje do szkół polskich, znacznie lepszych od ruskich, posyłają i nie tają się z tem, że im kultura polska odpowiada i że ich dzieci w Polsce polskie wychowanie otrzymać muszą. Co chwila uciekinierzy z pod bolszewików tak straszne rzeczy o rządzie rosyjskim prawią, że ci „nasi" Rosjanie szczęśliwi się czują, o tem głośno mówią że im tak dobrze w Polsce. Na stanowiskach rządowych i wogóle publicznych, pełno też dawnych Rosjan - urzędników, którzy idą na wyścigi, aby owładnąć językiem polskim i uzyskać zadowolenie. Polska nikogo od siebie nie odpycha. Bez optymizmu można rokować, że przy spokojnym rozwoju stosunków, tak jak obec

nie, Wołyń od kilku lat będzie na wskróś naszym. Największa nasza nadzieja atoli w bezludnych ogromnych obszarach, które w krótkim czasie zajmą nasi demobilizowani zasłużeni „chłopcy".

G. L.

Wiadomości polityczne.

Strajk powszechny w Anglji.

Delegaci Państwowej Federacji Robotników Transportowych (National Transport Werkers Federal.) uchwalili jednomyślnie poprzeć górników i wejść w bezpośrednie porozumienie z kolejarzami i górnikami, ażeby przygotować program wspólnej akcji.

Węgry się wstydzą Karola.

Prezydent ministrów Teleky, zawiadamiając parlament o wyjeździe króla Karola, oświadczył, że Karol działał tylko pod wpływem doradców obcych, nikt w Węgrów nie jest wmieszany w tę sprawę. Król był zmuszony do opuszczenia Węgier, szczególnie z powodu noty rady ambasadorów. Wypadek, jaki się zdarzył w czasie przejazdu króla Karola przez Austrję, dowodzi, że rząd austrjacki nie zdołał zapewnić swobodnego przejazdu mimo, że przyjął na siebie to zobowiązanie.

Na dzisiaj.

Rendez-vous słońca z księżycem.

Zapowiedziane przez astronomów wczorajsze zaćmienie słońca rozpoczęło się z niepraktykowaną u nas, na ziemi, punktualnością. Już po godzinie 9 ej rano rozpoczął się flirt księżyca ze słońcem, które powoli zasłaniać poczęła tarcza księżyca. Zaopatrzeni w zakopcone szkiełmi, a bardzo rzadko zadzierających głowę od astra, gdyż jest to ruch w każdym razie odrobinę fatygujący.

Zakopcone szkiełka, wynalazek pewnego częstochowianina, który używa je do obserwowania rzeczy ziemskich, okazał się najlepszą lornetką do oglądania rzeczy... niebieskich.

Można z całą stanowczością twierdzić, iż wiosenne spotkanie słońca z księżycem nie wywrze wpływu najmniejszego na nasze stosunki handlowe i ceny zapewne nie spadną. Słyszeliśmy jednak wczoraj liczne głosy przechodniów, iż zaćmienie słońca było znakiem ostrzegawczym przed mogącemi nastąpić gwałtownemi zjawiskami w aurze, z powodu naturalnie szalejącego paskarstwa. Istotnie, po częściowem zaćmieniu, następnie mogłoby być całkowitem, co byłoby rzeczą mniej przyjemną ze względu na stale podnoszoną przez Magistrat cenę prądu elektrycznego.

Wiosna ma swój czar i swe przyjemności. Cóż więc dziwnego, że księżyc i słońce naznaczyły sobie rendez-vous.

Przecież na ziemi są to rzeczy zwykłe... *Diabolo.*

Kronika.

Losowanie listów zast.

W dniu 9 kwietnia w T-wie Kredyt. m. Częstochowy odbędzie się losowanie przypadających do umorzenia 5 proc. listów zastawnych.

O odpowiednie wynagrodzenie.

Położenie materjalne pomocniczej służby lekarskiej, pracującej dla wojska, jako to aptekarzy, techników dentystycznych i sióstr miłosierdzia, jest więcej niż opłakane. Ci funkcjonarjusze pobierają miesięcznie 1.500 marek wynagrodzenia. Wprawdzie już od szeregu miesięcy obiecuje się im podwyżkę, do tej pory jednak kończy się na obietnicach. Ażeby zrozumieć grozę położenia, trzeba zaznaczyć, że cena deputatu wojskowego, z którego owi funkcjonarjusze mogą korzystać za zapłatą, wynosiła ostatniemi czasy 1,800 marek. To znaczy, że funkcjonarjusz tej kategorji dopłaca 300 marek miesięcznie. Wyjątek zrobiono tutaj dla sióstr miłosierdzia. Płacą one bowiem tylko połowę powyższej sumy, a nadto otrzymują całodzienne utrzymanie, o ile mają dyżur.

W interesie państwa zatem i w interesie [...] zdrowotności leży podwyżskiej.

Odezwa Komitetu Plebiscytowego.

Właściwy plebiscyt, czyli głosowanie na Górnym Śląsku już się odbył. W tej chwili toczy się druga walka o Śląsk — walka dyplomatyczna. Jak do pierwszej walki stanęło całe społeczeństwo, tak też i do drugiej części tej walki winniśmy stanąć wszyscy dla wyrażenia niezłomnej woli całego narodu o odzyskania tego, co naszem od wieków było. Musimy się wypowiedzieć jeszcze raz wobec wszystkich narodów Europy i ich dyplomatów i musimy zaznaczyć dobitnie czego żądamy i czego mamy prawo żądać.

Mniej więcej w połowie kwietnia r.b. nasi przedstawiciele dyplomatyczni wyjadą do Francji, Anglji i Włoch, ażeby wywalczyć tam jaknajkorzystniejsze rozwiązanie dla nas sprawy Górnego Śląska.

Niech więc ci dyplomaci nasi zawiozą ze sobą nietylko wolę ludu śląskiego, ale i wolę całej Polski. Niech to zbiorowe żądanie trzydziestomiljonowego narodu wykaże, że z taką siłą igrać nie wolno, bo siła ta może w przyszłości zaważyć na szali losu!

Komitet Plebiscytowy w tym celu urządza w niedzielę dn. 10 b. m. wiece polityczne o godz. 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego" i pod Jasną Górą, o ile pogoda na to pozwoli. Na wiecach tych powzięte będą rezolucje, które zostaną natychmiast przesłane Marszałkowi Sejmu, a następnie zabrane przez naszych dyplomatów do Paryża.

Niechaj więc wiece te będą jaknajliczniej reprezentowane, gdyż tylko siłą i jednością będziemy mogli zetrzeć łeb hydrze niemieckiej w walce o prawa nasze.

Śląsk nasz! Tak nam dopomóż Bóg!

Komitet Plebiscytowy na Okr. Częstochowski.

Nasz przywóz i wywóz.

Podług danych statystycznych za rok 1920 wyniósł wywóz z Polski zagranicę podług ilości 258 miljonów kilogramów. Byłby to wspaniały bilans handlowy na wagę, gdyby nie cena t.j. wartość: przywieziono bowiem za 84 i pół miljona franków szwajcarskich, a wywieziono tylko za 38 miljonów w tejże walucie. Różnica leży w tem, iż wywożono towar cięższy i tańszy (naftę i jej produkty, drzewo i td.) a przywożono towary gotowe. 23 proc. całego dowozu przypada w Polsce na... artykuły żywności. Artykuły wywozowe wynosiły, jak rzekliśmy przeważająco 9 i ćwierć miljona, produkty naftowe i drzewa 6 i trzy czwarte miljona we frankach szwajcarskich.

Stan pogody.

7.4.21 r. notuje: [...] I. Gimnazjum

Temp. najwyż. 5.4, najniż. —1.9, 2 m. w ziemi 5.9. Ciśn. atm. 740.9 mm. Wiatromierz kier. wiatru NW godz. 1 ej pp szybkość wiatru 8 m. sek. Wilg. wzgl. % 85. Opad z dn. poprzedniego 0 6 mm.

Związek Lud.-Nar. w Częstochowie.

W niedzielę dn. 10 kwietnia w domu przy ul. Krakowskiej odbędzie się zebranie członków kół Związku Lud. Narodowego, celem wybrania zarządu centralnego w Częstochowie. Zarządy kół lokalnych i mężowie zaufania proszeni są o liczne i punktualne przybycie. Na zebraniu delegat Związku z Warszawy wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Z Rady miejskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek magistratu o rozbiórce domu nr. 30 na Rynku Wieluńskim, zwróconego miastu przez Tow. Dobroczynności.

W dalszym ciągu obrad odesłano do komisji zdrowia wniosek r. Bema w sprawie miejscowego urzędu zdrowia.

Przyjęto do wiadomości odpowiedź magistratu na interpelację r. Bugajskiego, że z podatku sylwestrowego wpłynęło do kasy miejskiej 68436 mk. Następnie polecono Magistratowi, aby zaprotestował w odpowiedni sposób przeciw obraźliwej odpowiedzi, udzielonej ze strony Sądu okręgowego w sprawie interpelacji r. Bendkowskiej w kwestji ławników sądowych.

Nad wnioskiem P. P. S, który zgłosił radny Dziuba, a dotyczący polepszenia wiktu szpitalnego dla chorych, rozwinęła się długa dyskusja. Ostatecznie Rada uznała w zasadzie, że normę wyżywienia trzeba podnieść i wezwano Magistrat, aby powołał specjalną delegację dla opracowania nowych podwyższonych norm. Po uchwaleniu tego wniosku przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z aury.

Po dłuższej—iście wiosennej pogodzie, nastąpiła zmiana. Od dwu dni pada deszcz t. zw. kapuśniaczek.

Temperatura znacznie spadła.

Bociany.

Bociany—zwiastuny wiosny już przyleciały w nasze strony. Nie wiadomo, czy nie będzie trzeba im sprawić kaloszy, żeby się nie poprzeziębiały.

Jaskółek dotąd jeszcze niema.

Zakończenie strajku aptekarskiego.

Jak już donosiliśmy, przed kilku tygodniami pracownicy w tutejszych aptekach zaprzestali pracy, wobec czego pracodawcy ogłosili lokaut. Po długich pertraktacjach [...] na posiedzeniu właścicieli aptek i pracowników została zawarta umowa, z której podajemy niektóre punkty:

Praca trwa według ustawy rządowej w aptekach 8 godzin na dobę, nie więcej jak 46 godzin tygodniowo. Pracownicy pracują bez przerwy 8 godzin, potrącając godziny pracy podczas dyżurów, niedziel i świąt z obowiązujących 46 godz. pracy.

Pensja ulega podwyżce 75 proc. od zasadniczej pensji t. j. od 6000 mk. dla

---

SELMA LAGERLÖF. 5)

Dziwy Antychrysta.

(POWIEŚĆ).

Natomiast Angielka poważyła się wykonanie obrazu na wiązie powierzyć zwykłemu śmiertelnikowi zalecając, aby był zupełnie podobny do świętego wizerunku.

Sprawiła dla fałszywego obrazu koronę i trzewiki ze złoconej blachy.

Zgromadziła ozdoby, zakupiła pierścienie, naszyjnik, łańcuch, naramienniki i podeszwy z lśniących kamieni, ale to były tylko mosiężne świecidła lub szklane paciorki; wreszcie przyozdobiła obraz tak jak prawdziwy był ustrojony przez pobożnych.

Kiedy obraz był już zupełnie gotów, dama ta wzięła rylec i wyryła na koronie następujące wyrazy: „Królestwo moje jest tylko z tego świata".

Potem otuliła się długim płaszczem, ukryła obraz w jego fałdach i udała się na Aracoeli. Tutaj poprosiła mnichów, aby ją wpuszczono do kaplicy i odsłonięto obraz, ponieważ pragnie pomodlić się.

Niebawem znalazła się w świętem miejscu; światło zapalono, żelazne drzwiczki rozwarto: obraz zajaśniał całem bogactwem barw.

Wtedy pani zadrżała, zachwiała się i przez chwilę zdawało się, że runie na ziemię zemdlona.

Mnich który jej towarzyszył, pobiegł do zakrystji po wodę.

Została sama jedna w kaplicy . . . . . .

W chwili, gdy mnich powrócił z zakrystji, kradzież była już spełniona.

Angielka przywłaszczyła sobie cudowny obraz, a na jego miejscu w ołtarzu umieściła obraz fałszywy, pozbawiony cudownej mocy.

Mnich nie zauważył zmiany. Zawarł drzwiczki żelazne, zamknął na dwa zamki. Angielka opuściła klasztor, unosząc cudowny obraz w fałdach długiego płaszcza.

Przyszedłszy do pałacu ustawiła go na marmurowym postumencie i była tak uszczęśliwiona, jak nigdy jeszcze w życiu.

A tam, na Aracoeli, gdzie nikt nie przeczuwał poniesionej straty, oddawano cześć fałszywemu wizerunkowi Chrystusa zupełnie tak samo, jak niedawno czczono obraz prawdziwy.

Na Boże Narodzenie stosownie do tradycyjnego zwyczaju zbudowano w kościele wspaniały żłobek. Tam leżało Dzieciątko błyszczące, jak klejnot drogocenny, a dokoła stali pasterze, anieli i mędrce. Przez cały czas, gdy stał żłobek, odwiedzały go dzieci z Rzymu i okolicy, które pouczano o pokorze, posłuszeństwa i pracowitości Boskiego Dziecięcia.

Tymczasem Angielka żyła w strasznej obawie. Lękała się wciąż, aby nie ukradziono jej z trudem zdobytego obrazu z Aracoeli. Dlatego nie przyznała się nikomu, że posiada oryginał cudownego wizerunku.

— To kopja tylko — zapewniała — ale do oryginału niezmiernie podobna. Zapewniam was jednak, że to zręczne naśladownictwo.

Wśród służby pałacowej, znajdowała się przypadkowo Włoszka.

Pewnego dnia dziewczyna, przechodząc przez pokój, w którym znajdował się obraz, stanęła przed świętym wizerunkiem i rzekła:

— Biedne małe dziecię Jezus, które nie jesteś prawdziwem wyobrażeniem Boskiego Dziecięcia, gdybyś wiedziało, jak prawdziwe Dziecię w całej wspaniałości leży w grocie Aracceli i jak Marja, Święty Józef i pastuszkowie klęczą przed niem na kolanach. A gdybyś wiedziało, jak dzieci na małej kazalnicy tam stoją i ślą mu od ust pocałunki i mówią o niem tak pięknie, jak tylko potrafią.

W kilka dni później służąca stanęła przed obrazem i mówiła:

— Biedny obrazku Dziecięcia Jezus, który właściwie nie jesteś obrazem Chrystusa, wiedz, że dziś właśnie byłam na procesji. Trzymali nad niem piękny baldachim, a lud padł na kolana i śpiewał. Nigdy nie znajdziesz się, mój obrazku, na takiej wspaniałej uroczystości.

Po upływie kilku dni mała posługaczka po raz trzeci przyszła do obrazu i mówiła:

— Czy wiesz Ty, Dziecię Jezus, które właściwie nim nie jesteś, że daleko lepiej stało się dla ciebie, że znajdujesz się tutaj? Bo prawdziwe Dziecię wzywane do chorych, jedzie na złocistym wozie do nieszczęśliwych, ale nikomu nic pomódz nie może: chorzy umierają z rozpaczy. Ludzie poczynają już szemrać i mówić, że Boskie Dziecię z Aracoeli, utraciło moc czynienia ludziom dobrze i że już nie wzruszają go ani łzy, ani modlitwy. Lepiej dla Ciebie, że tu stoisz, a nie jesteś wzywany na to tylko, aby nic nie módz poradzić.

Ale następnej nocy stał się cud. Około północy ktoś silnie zadzwonił do furty klasztornej na Aracoeli. Strażnik wieży nie śpieszył się z otwieraniem bramy. Niecierpliwy gość zaczął silnie kołatać.

Hałas usłyszano w całym klasztorze. Zakonnicy zerwali się ze snu. Wszyscy, których nawiedzały straszne sny, obudzili się jednocześnie i byli pewni, że to antychryst zjawił się w klasztorze.

Otworzono bramę. Na progu stał wizerunek Dzieciecia Jezus. Małą rączką ciągnęło Ono za sznur od dzwonka, nóżkę obutą w trzewiczek złocisty wysunęło naprzód, aby uderzyć nią w zamkniętą furtę.

(d. c. n)

Z dnia.

Po pierwszym.

Wiele marek, więcej krzyku,
Pierwszy! pensja! Panicz zuch!
Ot, zapłacił dług w sklepiku,
raz na miesiąc jadł za dwuch.
W licach jego lśni słoneczność,
ma szeroki, pański gest...
Pieniądz nie wie, co to wieczność...
Ot nietrwała marka jest.
Panicz płacił: lokal, pralnię,
wesół śpiewa, niby z nut.
Ach! pierwszego idealnie,
lecz ósmego znowu głód.

Cwierk.

pomocników do 3-ch lat praktyki i o 100 proc. po 3-ch latach, dla uczniów 75 proc. podwyżki od pobieranej obecnie pensji.

Urlopy jedno miesięczne dla pomocników i dwu tygodniowe dla uczniów w stosunku do roku, o ile pracujący pracuje w danej aptece nie mniej niż 6 miesięcy.

Dyżur nocny trwa od godziny 10 tej wieczór do godziny 9 rano, pracujący po biera zapłatę za dyżur 100 mk.

Warunki obowiązują obydwie strony od dnia 1 kwietnia 1921 roku.

Pracownicy otrzymują za miesiąc marzec drożyźniane 75 proc od pobieranej pensji.

Wielkie wiece.

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 1 po poł. u stóp Jasnej Góry przy figurze św. Prokopa, staraniem kom. pleb. na okr. częstoch. odbędzie się pod przewodnictwem mec. St. Rumszewicza wielki wiec plebiscytowy. Przemawiać będą między innemi red. Wierczak z Warszawy i adw. S. Rumszewicz. Podobny wiec pod przewodnictwem p. L. Nieprzeckiego odbędzie się w „Ognisku" o godz. 1 popoł.

Interesujący odczyt.

Staraniem Koła częstochowskiego Tow Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 10 kwietnia o godz. 4-ej po południu w sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Folkierskiego na temat: „Postać i znaczenia Dantego".

Bilety po 25 mk. przy wejściu, a wcześniej nabywać można w I-em gimn. państwowem.

Odczyt ten będzie początkiem całej serji. Tytuły następnych ogłaszane będą z końcem każdego tygodnia.

Poranek dziecięcy.

W sobotę, dn. 9 b. m. o godzinie 12 w południe, w teatrze „Paryskim" odegrana będzie na żądanie publiczności po raz drugi „Baśń o Marysi i Krasnoludkach". Program urozmaicony będzie różnemi niespodziankami.

Uprasza się o wcześniejsze nabycie biletów w Cristalu, gdyż przy kasie bilety nie będą sprzedawane.

Dochód przeznaczony będzie na samopomoc przy gimnazjum i szkole rzemiosł dla żydów.

Z Lutni.

Dnia 9 b. m. w sobotę o godz. 9 wieczorem „Lutnia" miejscowa urządza zabawę taneczną w sali hotelu Polonja p.n. „Bal Wiosenny". Wejście dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej 100 mk. dla osób wprowadzonych 150 m.

- Kto u nas najbogatszy?

Pensja tow. Kwapińskiego. — Wynosi ona 2 i pół miljarda rocznie.

„Gazeta Poranna" w artykule podaje ciekawy szczegół. W powiecie grójeckim Kwapiński otrzymuje od osoby ze służby folwarcznej miesięcznie 5 fnt. mąki; 5 f. ziemniaków i 3 funty kaszy, wartości 8 tysięcy mk. Zaś jak chwalił się tow. Kwapiński — liczba członków zorganizowanych wynosi 500 tysięcy — wobec czego miesięczna pensja wynosi 1 i pół miljona mk., co rocznie czyni 2 i pół miljarda mk.

Zaokrąglenie taryfy kolejowej.

Ministerjum kolei wydało rozporządzenie, obowiązujące od dnia 1 b. m. o zaokrągleniu należności taryfy biletowej, jak następuje: 1) ceny jednorazowych biletów pasażerskich pełnych i dodatkowych zaokrąglone będą do najbliższej parzystej pełnej marki wzwyż. 2) Ceny biletów dziecinnych i ulgowych 60 proc. stanowić będą ścisłą połowę cen biletów pełnych. 3) Ceny biletów zniżkowych za jedną dziesiątą oraz wszelkich innych biletów, objętych taryfą zaokrąglane będą do najbliższej pełnej marki. 4) Opłaty za bagaż, towaru i wpływy uboczne pobierane będą zaokrąglenem do najbliższej pełnej marki wzwyż.

Z sądu nadzwyczajnego.

Wczoraj po południu w dalszym ciągu badano świadków, którzy również nie wnieśli nic nowego do sprawy. Przesłuchano ich po południu ogółem 20. Następnie wysłuchano opinji ekspertów.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator, domagający się dla oskarżonych kary śmierci. Po prokuratorze przemawiali obrońcy, dowodząc, iż ci, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych, nie mogą być skazani, albowiem dowody obciążające ich są zbyt małe.

Po przemowie obrońców sąd udał się na naradę i postanowił wyrok o głosić w piątek o godz. 6 po poł.

Napad bandycki.

We wsi Pustkowie — Koziegłowy niewykryci dotychczas sprawcy, uzbrojeni w rewolwery, napadli na dom Dudka. Po zrabowaniu różnych rzeczy i gotówki na ogólną sumę 16 tysięcy mk., bandyci zbiegli.

Z TEATRU.

Występy operetki.

Zaiste, smutna jest dola sprawozdawcy teatralnego! Jeśli wszystko i wszystkich w czambuł chwali, wbrew swemu przekonaniu, jest w niezgodzie z własnem sumieniem, podrywa wobec czytelników powagę prasy i zaufanie do niej. Ganiąc zaś, co istotnie zasługuje na naganę, wywołuje niczem nie uzasadnione żale i pretensje artystów, którzy nie chcą tego zrozumieć, że sumienna krytyka nie jest macochą lecz matką artysty, kierującą jego krokami na polu sztuki, wykazującą błędy, których winien unikać i za które karci po macierzyńsku, chociaż mocniej czasem, jeśli nie widzi poprawy. Rozumni i prawdziwi artyści wiedzą dobrze, że doskonałymi, w całem znaczeniu tego słowa, — nie są nigdy. Zadaniem sztuki jest najwierniejsze naśladowanie natury, zadanie nigdy nie skończone. O ile środki, których używa ku temu celowi, są błędne, krytyka to wykazuje nie w interesie artysty, lecz samej sztuki. Artyści, którzy to rozumieją, chętnie korzystają ze wskazań krytyki, inni zaś, w przekonaniu o swej już doskonałości i dla tego nie będą nigdy nimi, nie chcą wiedzieć, że pochwały i dobrej recenzji nie zdobywa się jakąś presją lub dz:ecinnem złoszczeniem się, lecz bezustanną pracą, ciągłem rozwijaniem swych zdolności i chętnem przyjmowaniem życzliwych uwag sumiennego, pojmującego swój obowiązek i dobrze znającego się na sztuce dramatycznej krytyka. Niech umiłują sztukę dla samej sztuki, a nie dla braw, któremi publiczność ich darzy. Niech wierzą, że miłujący również sztukę krytyk napewno wolałby chwalić, jak ganić.

W takiem szczęśliwem położeniu znajduję dziś, dla tego też z prawdziwą przyjemnością biorę pióro do ręki, aby zdać sprawę z przedstawienia w d. 6 b. m.

Operetka „Cygańska miłość" jest jedną z najlepszych, dotychczas granych. Bohaterką sztuki była p. Górecka, która w roli Zoriki wykazała całe bogactwo swego ładnego głosu. P. M. Linkowska zo zwykłą jej werwą i finezją odtworzyła postać Ilonki, uwodzicielki. Jeśli i w życiu tak umie uwodzić, to strzeż mnie Bo że od jej poznania! P. I. Wiśniewski w kostjumie poruszał się swobodniej, lecz zamało miał temperamentu, jak na namiętnego cygana. Małe te braki pokrywa jednak bardzo ładny głos rokujący mu piękną przyszłość w operetce, a śpiewał Josziego ładnie. Bardzo dobrym był p. B. Orliński w roli Dragomira. Naturalny komizm, swoboda na scenie, popar te talentem zjednały mu uznanie wszystkich bywalców teatru. Na p. I. Otrąbskiego patrzyłem z prawdziwem zadowoleniem, tak był na miejscu, tak dobrze odegrał Kajetana. Scena z dziećmi i ich karmieniem wzbudziła huragan oklasków. Jak na początkującą solistkę niezłą była p. S. Nawrocka w roli Jolany. P. Z. Marecka jako Jula i p. B. Marecki w roli Mikosza, jak zawsze wytrawni, dobrzy artyści. Reszta wykonawców dostrajała się do ogólu artystów. Orkiestra sprawowała się dobrze, ładne głosy, staranna gra, pomysłowa reżyserja, to wszystko zasługuje na uznanie i życzliwe poparcie publiczności.

— Wystawienie „Szalonej dziewczyny" w dn. 7 b. m. należy do mniej udatnych Z grających na wyróżnienie zasługują p. Szpakowski, który był wcale dobry w nie odpowiedniej dla siebie roli Clair'a. Bardzo dobrym, jak zwykle był p. Orliński. Fredy w tej operetce był Hubertem z „Cnotliwej Zuzanny", p. Otrembski powinien być ubrany w charakterystyczny strój. Pominąwszy chybiony typ, gra była dobra. P. Linkowska mogłaby choć raz źle zagrać, abym mógł ją zganić. P. Truszyński był bardzo dobry, jako sierżant. P. Górecka ma śliczne warunki na modelkę, tylko mam żal do niej, że tak mało śpiewała. Widocznem było, że p. Wiśniewski wziął pod uwagę moje życzliwe uwagi: poruszał się żywiej i mówił lepiej. Śpiewał jak zawsze ładnie. Sympatyczną pokojówką była p. Dobosz-Mirska. Rola pułkownikowej nie dla niej, co nie jest jej winą. P. Glińska, zgodnie z programem, grała Zuzannę. P. Raszewski stał ciągle z zadartą głową do góry „na baczność" i usiłował mówić na polskiej scenie po polsku. P. Marecki odegrał Rombau'a jak rutynowany aktor. Niektóre role nie były umiane, czego nie mogła zatrzeć gorliwość suflera, którego słychać było aż w poczekalni.

k. b.-g.

— W piątek „Panna z samochodu" wodewil w 3 aktach C. Danielewskiego, w sobotę „Piękna Helena" operetka Offenbacha, w niedzielę „Rozwódka" Falla.

Najświeższe wiadomości

Wielka tajna drukarnia fałszywych banknotów.

W trzech dniach marca puści ła zbrodnicza szajka fałsyfikatów za 32 miljonów marek.

LWÓW 8.4 (Tel. wł.) Inspektor policji Dwornicki, wykrył wielką tajną drukarnię fałszywych banknotów dolarowych markowych i koronowych.

Szajka przyaresztowana przez niego grasowała już od 4 lat, zalewając kraj fałszywymi banknotami. Zeznania szajki są wprost zatrważające.

Przyznali się oni bowiem, że w ostatnich trzech dniach marca wypuścili na rynku lwowskim fałsyfikatów wartości 32 miljonów marek.

Zostali aresztowani następujący członkowie szajki: Natan, Landau, Leib Redlich. W. Goldstein, jego syn Jonasz i N. Fliessel.

Sprawa budzi w mieście ogromne zainteresowanie i oburzenie.

Wojenne przygotowania Niemiec na G. Śląsku.

SOSNOWIEC 8.4 — Wiadomości, jakie napływają z G. Śląska, świadczą o gorączkowej koncentracji sił niemieckich na granicy pow. głupczyckiego, prudnickiego i opolskiego.

Główne punkty koncentracyjne band cywilnych ogniskują się w Prudniku, Neusse, Lansdorf.

W razie rozpoczęcia akcji militarnej siły niemieckie skoncentrowane w Opolu, Kluczborku i Oleśnie, mają zaatakować pow. przemysłowe z północy. Cały lewy brzeg Odry jest przepełniony napływowe mi siłami niemieckiemi i stanowi silną pod stawę operacyjną, zaopatrzoną w materjał ludzki i środki techniczne.

SOSNOWIEC 8.4 — Stwierdzonem zostało, że na półn.-zach. części linji demarkacyjnej i w połud. - zach. powiatach obszaru plebiscytowego, skoncentrowano bandy cywilne. Według przypuszczenia, Niemcy mają zaatakować obwód przemysłowy przez powiat gliwicki, z pominięciem powiatu pszczyńskiego i rybnickiego.

Oświadczenie prez. min. Brianda.

PARYŻ 8.4 — W senacie odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem i polityką zagraniczną. W sprawie G. Śląska Briand oświadczył:

Sprawa górnośląska jest, według mego zdania, uregulowana przez traktat wersalski i to tak dokładnie i jasno, że nie możliwe są jakiekolwiek wątpliwości w tej sprawie.

Aresztowanie niemieckiej policji plebiscytowej.

SOSNOWIEC. Policja aljancka, przeprowadzając rewizję w Hucie Laury, wpadła na ślad silnej organizacji wojskowej. W ostatniej jednak chwili 40 sztstruplerów zdołało zbiedz w niewiadomym kierunku. Równocześnie aresztowano tamże niemiecką policję plebiscytową, u której wykryto skład broni i granaty ręczne.

Głos angielski o G. Śląsku.

LONDYN 8.4 (Tel. wł.) „Daily Tel." rozpoczął druk artykułów pułkownika Repingtona w sprawie G. Śląska. Autor swe artykuły rozpoczyna od cyfrowych danych, następnie przechodzi do sprawy podziału G. Śląska. W zakończeniu pułkownik Repington, reasumuje swe wywody i stwierdza,

że ludność polska nie zniesie nadal jarzma pruskiego i zacz nie zatapiać kopalnie.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W 17-ym dniu ciągnienia piątej klasy drugiej Polskiej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numera następujące:

Mk. 25 000 nr 72045.
Mk. 15 000 nr 1900
Mk. 5 000 n-ry 2658 11957 18615
Mk. 3 000 n-ry 617 5493 10449 18441 28217 30859 39603 40281 60206 61065 63558 69859 73058.
Mk. 2 000 n-ry 1831 4966 9830 18032 19537 22965 24516 28104 33912 36336 37123 37348 38960 40552 43356.
Mk. 1.500 n-ry 8007 17106 21439 31923 32786 33871 35095 36368 37864 41448 54374 50987 51492 58996 59499 60940 65899 66384 73477.

—(o)—

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 22 maja 1920 r.

Pod Nr 935. Firma Antonina Trzepizur. Sklep spożywczy w Herbach Polskich. Istnieje od r. 1918. Właścicielka Antonina Trzepizur, córka Macieja, Herby-Polskie, gm. Węglowice.

Pod Nr. 986. Firma Abram Raumberg. Handel towarami łokciowymi i galanterją w Częstochowie, ul. Ogrodowa 5, Istnieje od r. 1910. Właściciel Abram Baumberg, syn Izraela Częstochowa, Ogrodowa 5.

Pod Nr. 987. Firma Saudel Blum, Sprzedaż manufaktury w Częstochowie, ul. Nowy Rynek 6; stnieje od r. 1905. Właściciel Saudel Blum, syn Icka, Częstochowa, Nowy Rynek 6.

Pod № 988. Firma Abram-Majer. Dimand Handel starą garderobą w Częstochowie, ul. Nadrzeczna 49. Istnieje od r. 1920. Właściciel Abram-Majer Dimand, Częstochowa Nadrzeczna 49.

Pod № 989. Firma Karol Wilk. Sklep spożywczy w Częstochowie, Ostatni Grosz ul, Piękna 32. Istnieje od r. 1920. Właściciel Karol Wilk, Częstochowa, Ostatni Grosz, Piękna 32.

Pod № 990. Firma Wolf Izbicki. Handel towarami łokciowymi w Częstochowie, ul. Garncarska 23. Istnieje od r. 1920 Właściciel Wolf Izbicki, syn Jankla, Częstochowa, Garncarska № 23,

Pod № 991. Firma Lejbuś Hohberger. Handel koszykami, naczyniami kuchennymi, szkłem, talerzami fajansowymi i przetakami w Częstochowie, Nowy Rynek 1. Istnieje od r. 1920. Właściciel Mejbuś Hohberger, syn Kiwy, Częstochowa, Nowy Rynek 1.

Pod № 992. Firma Binem Wattenberg. Handel galanteryjny w Częstochowie, ul. Strażacka 8. Istnieje od r. 1919. Właściciel Binem Wattenberg, syn Chaima-Berka, Częstochowa, Strażacka 8.

Pod № 993. Firma Stanisław Kowalski. Sprzedaż chleba w Stradomiu. Istnieje od r. 1912. Właściciel Stanisław Kowalski, syn Jana, Stradom, gm. Grabówka.

Pod № 994. Firma Mendel Kolin. Detaliczny handel towarów łokciowych, galanteryjnych i konfekcji w Częstochowie, ul. Strażacka 5. Właściciel Mendel Kolin, syn Joska, Częstochowa, ul. Strażacka 5.

Pod № 995. Firma Józef Sosnowski. Drobny handel dewocjami w Częstochowie pod Jasną Górą. Istnieje od r. 1913. Właściciel Józef Sosnowski, syn Antoniego Częstochowa, Kordeckiego 33.

Pod № 996. Firma Maurycy Kozak. Drobny handel farb w Częstochowie, II Aleja 40. Istnieje od r. 1917. Właściciel Maurycy Kozak, syn Abrama, Częstochowa, II aleja 40.

Pod № 997. Firma Jan Jędrkiewicz. Drobny handel dewocjami w Częstochowie ul. św Barbary 1, Istnieje od r. 1920. Właściciel Jan Jędrkiewicz, syn Antoniego. Częstochowa, ul. Wieluńska 20.

Pod № 998. Firma Jakub Poznersohn, Pracownia i sprzedaż kapeluszy w Częstochowie, II aleja 25. Istnieje od r. 1910. Właściciel Jakub Poznersohn, Częstochowa, II aleja 25.

Pod № 999. Firma Mordka Faktor. Drobny handel drzewem w Częstochowie Kościuszki 2a. Istnieje od r 1888 Właściciel Mordka Faktor, syn Abrama, Częstochowa, Kościuszki Nr. 2a.

Pod № 1000. Firma Berek Lewi, Handel spożywczo-galanteryjny i mydła w Częstochowie, II aleja 32. Istnieje od r. 1914. Właściciel Berek Lewi, syn Dawida, Częstochowa. II aleja Nr. 32.

Pod № 1001. Firma Helena Szwarcbaum. Wyroby tabaczne w Częstochowie, ul Ogrodowa 20. Istnieje od r. 1918. Właścicielka Helena Szwarcbaum, Częstochowa, Stary Rynek Nr. 18,

Pod № 1002. Firma Wolf Bulwa Handel spożywczy w Częstochowie, ul. Krakowska 54, Istnieje od r. 1912. Właściciel Wolf Bulwa syn Kałmy. Częstochowa, Krakowska 54.

Pod № 1003. Firma Icek Jakubowicz. Handel starą garderobą w Częstochowie, ul. Targowa 7. Istnieje od r. 1916. Właściciel Icek Jakubowicz, syn Lejbusia Częstochowa, Targowa 7.

Pod № 1004. Firma Majer Strosberg, Handel papierosami w Częstochowie, Kościuszki 13. Istnieje od r. 1915. Właściciel Majer Strosberg, syn Izraela, Częstochowa, Kościuszki 13.

Pod № 1005. Firma Ajzyk J. Rozencwajg. Fabryka ostrych wyrobów stalowych w Częstochowie, ul. Kilińskiego 14. Istnieje od r. 1906 Właściciel Ajzyk-Judka Rozencwajg, Częstochowa, ul. Kilińskiego 14.

Częstochowa, dnia 28 lutego 1921 r.

Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*

p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Zebranie kwartalne Cechu Szewców

odbędzie się w niedzielę dn. 10 o godz. 2 i pół w lokalu Stow. Rzem.-Przemysłowego I Aleja 9.

Ogólne Zebranie

Członków Kooperatywy Pracowników Państwowych i Komunalnych odbędzie się dn. 9-go Kwietnia r. b. w lokalu sali Sejmiku Powiatowego ul. Dąbrowskiego № 4 parter o godz. 6 wiecz. w drugim terminie, które bez względu na ilość przybyłych członków, będzie prawomocne.

1. Zagajenie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
4. Zatwierdzenie sprawozdania za 1920 r.
5. Podział zysków.
6. Debaty nad rozwojem kooperatywy lub jej likwidacja.
7. Uchwalenie budżetu na rok 1921.
8. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Wydawca i Redaktor Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej“